Sandomierz – luty 2017

ELIZABETH STROUT

M A M N A I M I Ę L U C Y

Smutna książka!

Zdumiewa mnie fakt, że bieda w sensie fizycznym, może doprowadzić do krańcowego zubożenia uczuciowego.

Dzieciństwo Lucy, to chyba skrajny przykład, takiego właśnie układu. Znam wprawdzie przypadki z życia, a także z literatury, że bieda konsolidowała członków rodziny, wzmacniając ich wzajemne więzi. Dlaczego w rodzinie Lucy było inaczej? Nie wiem. Pewne, nieco skrywane wątki książki, wskazują, że problem zaistniał wcześniej, że zaczęło się to wszystko dziać w przeszłości, w życiu rodziców Lucy. Myślę, że z tych nielicznych wątków, psycholog mógłby postawić diagnozę.

Wydaje się, że rodzice Lucy „odziedziczyli" ten dyskomfort uczuciowy, że oni także, już jako dzieci pozbawieni byli tej najważniejszej witaminy „M".

Rolę odgrywały tu również powszechnie przyjęte w owym czasie, metody wychowawcze, zalecające rodzicom powściągliwość uczuciową – „dla dobra dziecka" (?).

Nawet w rodzinach zamożnych, dzieci miały słaby kontakt uczuciowy i emocjonalny, często niania była bliższą dziecku aniżeli matka czy ojciec, widywani od czasu do czasu.

To jednak nie dotyczy Lucy i jej rodziny. Tam rządziła bieda. Starsze rodzeństwo Lucy – poddało się. Brat zdziwaczał, siostra przez całe życie czuła się nieszczęśliwą, mówiąc prawdę, pielęgnowała to swoje nieszczęście.

Lucy, wyrwała się z tego toksycznego układu, może dlatego, że była inteligentniejsza od brata i siostry, ładniejsza? Często to uroda, nie inteligencja ułatwia życie. Lucy miała i jedno i drugie. Czy jest szczęśliwa?

Żyje w udanym związku, kocha swoje córeczki miłością bez ograniczeń… Tęskni jednak za czymś, czego w jej dzieciństwie zabrakło.

Choroba, która przykuła ją do szpitalnego łóżka na dziewięć tygodni, pomimo złych rokowań, stała się przełomem w życiu Lucy. Któregoś dnia, zjawia się matka, która przez kilka dni nie odstępuje od łóżka chorej. Dziwne są rozmowy matki z córką. Jakieś wyrwane wątki z przeszłości, nic osobistego. Ta obecność matki, ma wpływ na dochodzenie Lucy do zdrowia. Do Lucy dociera fakt, że pomimo surowości, oschłości, niemożności nawiązania bliższego kontaktu, matka ją kocha. To nie wystarczy jednak, żeby Lucy poczuła się całkiem spełniona. Takiego wyłomu w psychice, nie da się do końca wypełnić.

Książka dla kobiet. Przeczytajcie z uwagą. Wniosek i apel do wszystkich ludzi: nie bójcie się, nie wstydźcie się okazywać miłości.

Maria Zarańska – DKK Sandomierz